

gminny, posterunek milicji, poczta czy stacja kolejowa. Autorzy obu recenzowanych książek nie dostrzegają takiej potrzeby.

Zatem jest miejsce dla dalszych, pogłębionych monografii problemowych osadnictwa wiejskiego (rolnego) na Ziemiach Odzyskanych i istnieje — moim zdaniem — naukowa potrzeba kontynuowania w tej dziedzinie badań. Recenzowane książki zawierają materiał wskazujący możliwe kierunki dalszych poszukiwań badawczych.

Andrzej Kwilecki

*Der Kreis Flatow in geographischer, naturkundlicher und geschichtlicher Beziehung dargestellt von Otto Goerke (Redaktor). Gifhorn 1981.*

MANFRED VOLLACK: *Das Flatower Land in den Jahren 1918 - 1945. Ein geschichtlicher Abriss.*

W mieście Gifhorn w RFN działa rewizjonistyczna organizacja ziomkowska, która zrzesza byłych mieszkańców Niemców powiatu złotowskiego. Obecne władze powiatowe Gifhorn objęły patronat nad powiatem złotowskim.

W listopadzie 1981 r. wznowiono wydanie w drugim nakładzie monografii powiatu złotowskiego, która się ukazała w 1918 r. pt. *Der Kreis Flatow in geographischer, naturkundlicher und geschichtlicher Beziehung dargestellt von Otto Goerke, Redaktor*. Wznówione wydanie uzupełniono rozprawą Manfreda Vollacka pt. *Das Flatower Land in den Jahren 1918 - 1945. Ein geschichtlicher Abriss (Zarys historyczny Ziemi Złotowskiej w latach 1918 - 1945)* oraz spisem wszystkich miejscowości powiatu złotowskiego w nazwie niemieckiej i polskiej.

Rozprawa napisana w duchu rewizjonistycznym i antypolskim zawiera szereg fałszerstw i wypaczeń historycznych, które poddają krytycznej uwadze.

Autor pisze o 600-leciu niemieckiej historii Ziemi Złotowskiej. Twierdzenie takie przeczy wyraźnie prawdzie historycznej. Złotów leży na historycznej Krajnie, która wraz z Pomorzem Gdańskim należała do Księstwa Pomorza Gdańskiego. Mściwój II (Mszczuj II), syn Świętopełka I, zawarł w 1282 r. z Przemysławem II, księciem wielkopolskim, układ w Kępnie o wzajemnym dziedziczeniu posiadłości. Po śmierci Mściwoja II w 1294 r. Krajna weszła w skład ziemi księcia Przemysława II, późniejszego króla polskiego. Od 1295 r. do I rozbioru Polski w 1772 r. Krajna należała do Rzeczypospolitej Polskiej.

Autor mówi o wypędzonych z ziem ojczystych. Faktem jest, że władze hitlerowskie zmuszały ludność do ewakuacji, którą odwlekano do ostatnich dni przed wkroczeniem wojska polskiego do Złotowa w dniu 31 I 1945 r. Z powodu szybko zbliżającego się frontu, działań wojennych i silnych panujących mrozów, władze hitlerowskie nie zdołały przeprowadzić ewakuacji ludności i mieszkańcy pozostali na miejscu, tj. w mieście i w powiecie.

Według pierwszego sprawozdania komisarycznego burmistrza Złotowa Edwarda Putki z 26 kwietnia 1945 r., w mieście było 600 mieszkańców. W okresie przedwojennym liczył Złotów około 7 500 mieszkańców.

Sporo miejsca poświęca autor nazwom miejscowości twierdząc, że po wyzwoleniu Pomorza w 1920 r. Polacy zamienili niemieckie nazwy miejscowości na nazwy polskie. Jest to wyraźne odwrócenie sprawy, gdyż Polacy przywrócili nazwy pol-

skie istniejące przed zaborem tych ziem przez Prusaków. Również na Ziemi Złotowskiej nazwy miejscowości świadczyły o polskości, które nawet po przemianowaniu na nazwy niemieckie przypominały ich pochodzenie polskie. Wcześniej niemczono nazwy miejscowe przez dostosowanie polskiej nazwy do niemieckiej fonetyki i gramatyki, później zastąpiono niemieckimi, aktualnie obmyślonymi, nie mającymi żadnej tradycji historycznej.

Oto kilka przykładów:

Niemiecka nazwa Złotowa — Flatow pochodzi z polskiej nazwy Wielatów. Taka była poprzednia nazwa Złotowa do XIV w. Nazwy miejscowości powiatu złotowskiego są również tego dowodem, jak Buczek Wielki — Gross-Butzig, Stawnica — Stewnitz, Święta — Schwente, Radawnica — Radawnitz.

Jeszcze w latach 1934 i 1937 dokonano zmiany nazw polskich na niemieckie, jak Zakrzewo na Buschdorf, Sławianowo na Steinmark, wieś Podrózna z Podrusem na Preussenfeld, a Głubczyn na Glubschin a potem na Steinau.

Sporo miejsca poświęca autor mniejszości polskiej powiatu złotowskiego i stosunku władzy niemieckiej do niej, jednak niezgodnie z prawdą.

Niezależnie od ustroju politycznego stanowisko Prus było zawsze wrogie wobec ludności polskiej od czasu zaboru, od czasów króla pruskiego Fryderyka II, ery Bismarcka i Hitlera.

Niezależnie od ustroju politycznego państwa pruskiego stałym dążeniem była germanizacja ludności polskiej i jej wyrugowanie z ziem ojczystych. Objęcie władzy politycznej przez hitlerowców w 1933 r. zapoczątkowało najcięższy okres życia Polaków w całej III Rzeszy. W państwie, gdzie głoszono hasło: „jeden naród, jedno państwo, jeden wódz”, nie było miejsca dla innych narodowości.

Nastąpił okres bezwzględного terroru moralnego i ekonomicznego w życiu osobistym i społecznym Polaków w Niemczech. Wzrosła ilość ustaw, rozporządzeń i przepisów tajnych i jawnych z wyraźnym celem eksterminacji ludności polskiej. Kontrolni władzy poddano wszelkie akcje zbiorowe i indywidualne, podejmowane przez mniejszość polską, wzmogły się szykany i represje. Szczególną uwagę zwrócono na problem ziemi. Na uwagę zasługuje ustawa o obrocie ziemią z 1937 r. Zaostrzyła ona postanowienia ustawy z 1918 r., która ograniczała swobodny obrót ziemią powyżej 5 ha.

Nowa ustawa ustaliła tę granicę na 2 ha, a w rejencjach wschodnich (Piła, Kwidziń, Olsztyn, Opole) nawet na 1 ha. Zakup ziemi przez ludność polską był zatem od tego czasu zupełnie wykluczony.

Autor pisze o ożywionej działalności instytucji parcelacyjnych na Pograniczu; przemilcza jednak fakt, że ludność polską wykluczono w nabyciu zagród parcelacyjnych.

Cele i dążenia władzy pruskiej wobec ludności polskiej Ziemi Złotowskiej potwierdza tajne pismo *Landrata* złotowskiego Ackmanna do Prezydenta Rejencji w Pile z dnia 23 grudnia 1939 r. dotyczące przesiedlenia ludności narodowości polskiej (dokument w WAP w Poznaniu sygn. 23 Kulturamt Schneidemühl). Proponuje on radykalne postępowanie wobec ludności polskiej, jej wysiedlenie i rozproszenie w innych terenach Rzeszy Niemieckiej po zakończeniu wojny.

Autor przytacza dane statystyczne, które jak we wszystkich publikacjach niemieckich zmniejszają stan ludności polskiej. W okresie największego terroru w dniu 17 maja 1939 r. odbył się w Niemczech spis ludności, którego wyniku nigdy nie opublikowano. Wynik tego spisu dla powiatu złotowskiego podaje *Landrat* (starosta) w poprzednio podanym tajnym piśmie. Podaje on, że na liczbę 39 802 mieszkańców — 4 487 osób podało narodowość polską. Według sprawozdań *Landrata*, na

początku 1920 r. na Pograniczu mieszkało 27 007 Polaków, z tego 11 375 na Ziemi Złotowskiej.

Według oficjalnych statystyk niemieckich w rejencji pilskiej w 1925 r. było 8 319 „jednojęzycznych” i 4 965 „dwujęzycznych”, razem 13 284 Polaków (4,2% ogólnej liczby mieszkańców).

Największe skupisko ludności polskiej znajdowało się w powiecie złotowskim. W 1925 r. mieszkało tam około 11 000 Polaków. W tym samym roku w powiecie międzyrzeckim mieszkało około 4 000 Polaków, a w powiecie babimojskim — około 4 500.

W fałszywym świetle przedstawia autor stosunek władzy niemieckiej do mniejszości polskiej w Niemczech i przemilcza fakty szykan, napadów, prześladowań i mordów dokonanych na ludności polskiej. Nie ograniczały się one tylko do ludności polskiej na Ziemi Złotowskiej.

Wraz z ustawodawstwem, które krępowało i dławiło życie gospodarcze i kulturalne Polaków, wzrastała liczba wypadków bezprawia, szykan i napadów. Liczne skargi i interwencje Związku Polaków w Niemczech do władz centralnych i terenowych nie odnosiły skutku. Stałe pogarszająca się sytuacja ludności polskiej w Niemczech zmusiła kierownictwo Związku Polaków do przedstawienia sprawy kanclerzowi III Rzeszy.

W dniu 5 listopada 1937 r. delegacja Związku Polaków w Niemczech w osobach: dra Jana Kaczmarka — naczelnego kierownika Związku Polaków w Niemczech, dra Brunona Openkowskiego — syndyka prawnego i Stefana Szczepaniaka — prezesa Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, przyjęta była przez Hitlera. W kancelarii Rzeszy delegacja złożyła memoriał ludności polskiej w Niemczech. Na 24 stronach wyliczone były główne problemy, a także żądania autorytatywnej decyzji w wymienionych sprawach. Do memoriału, oprawionego w czerwone płótno z wybitym Rodłem, dołączono 10 tomów (3 840 stron) protokółarnej dokumentacji dotyczącej szykan ludności polskiej w Niemczech w okresie 1935 - 1937. Należy dodać, że tomy te nie obejmowały całości posiadanych przez Związek dokumentów, lecz były jedynie najbardziej charakterystyczne.

Zapowiedziana poprawa warunków życia mniejszości polskiej nie nastąpiła, a raczej się pogarszała. Wzrastała fala terroru i szykan, a szczególnie w latach 1938 - 1939. W prasie szalała kampania antypolska rewizji granic o tzw. „korytarz”. Podsycano również nienawiść do ludności polskiej w Niemczech. Okres ten był tragicznym epilogiem nierównej walki bezbronnego chłopca, robotnika i inteligencji polskiej z potężnym państwem totalitarnym, z którym współpracowały wszystkie organizacje społeczne, prasa, radio i władze terenowe na wszystkich szczeblach. Warunki życia Polaków i działalność polskich organizacji oświatowych i gospodarczych pogarszały się z dnia na dzień. Do dotychczasowych szykan, terroru i napadów bojówkarzy SA dołączyło się wysiedlanie działaczy i ich rodzin w głąb Niemiec.

Z chwilą wybuchu wojny w dniu 1 września 1939 r. Niemcy przystąpiły do ostatecznej brutalnej rozprawy z mniejszością polską z pominięciem wszelkiego prawa.

Odgórnie centralnie kierowaną akcją przeprowadzono i stosowano wobec polskiej rodzimej ludności na Mazurach, Warmii, Kaszubach, na Krajnie, Ziemi Lubuskiej i Śląsku Opolskim. Nastąpiły masowe aresztowania i wysiedlanie całych rodzin z zagród gospodarczych, a na skonfiskowanych gospodarstwach osadzano Niemców. Również zlikwidowano i skonfiskowano warsztaty pracy rzeszeńników Polaków.

Ponadto zlikwidowano wszystkie organizacje społeczno-kulturalne i oświatowe, jak szkoły polskie, biblioteki i placówki gospodarcze (2 spółdzielnie kredytowe Banki Ludowe w Złotowie i Zakrzewie oraz spółdzielnię rolniczo-handlową „Rolnik” w Złotowie). Mienie wszystkich instytucji skonfiskowano na rzecz skarbu Rzeszy, a pracowników i działaczy aresztowano i osadzono w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Przemoc i bezprawie wroga rozprawiły się brutalnie z mniejszością polską w Niemczech, która poniosła ogromne ofiary moralne i materialne w obronie polskości. Wielu z nich zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Z samego powiatu złotowskiego zmarło 60 osób w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych. Wśród aresztowanych działaczy znaleźli się również: ks. Alfons Sobierajczyk — proboszcz z Wielkiego Buczka, który zginął w obozie, ks. Maksymilian Grochowski — proboszcz z Głubczyna, prezes Polskiego Towarzystwa Szkolnego na obwód reencji pilskiej, zamęczony w obozie w Pile, zmarł 7 listopada 1939 r. w szpitalu w Tucznie, ks. Władysław Paszki — proboszcz ze Sławianowa, po rocznym pobycie w obozie został zwolniony z zakazem powrotu do swojej parafii, do czasu wyzwolenia zezwolono na jego pobyt w Jastrowiu. Pewnej męczeńskiej śmierci z rąk oprawców uniknął ks. dr Bolesław Domański z Zakrzewa, który zmarł w szpitalu w Berlinie w dniu 21 kwietnia 1939 r.

Autor wymienia tylko dwóch księży, którzy zginęli w obozie koncentracyjnym: ks. Alfonsa Sobierajczyka i ks. Alfonsa Mehrsmanna. Otóż, ks. Mehrsmann był Niemcem wrogo usposobionym do Polaków.

Wolna Prałatura w Pile ściśle współpracowała z niemiecką władzą administracyjną w akcji wypierania języka polskiego z kościoła przez likwidację nabożeństw odprawianych w języku polskim. Jako rzecznika niemieczyzny skierowano do Zakrzewa — parafii ks. dra Bolesława Domańskiego — wikarego Alfonsa Mehrsmanna. Nie zamieszkał on na plebanii, ale w domu obok kościoła, w wikaryjce, którą wybudowano ze środków państwowych. Oczywiście, pełnił on rolę obserwatora i inwigilatora pracy ks. proboszcza Domańskiego. Autor docenia przewodnią rolę ks. dra Domańskiego i wysila się na twierdzenie, że był synem niemieckiego nauczyciela. Ojciec był nauczycielem w wiejskiej szkole niemieckiej, ale dobrym Polakiem, który dzieci swoje wychował w duchu polskim.

Autor fałszuje historię spółdzielczości polskiej na Ziemi Złotowskiej, twierdząc, że Bank Ludowy założony w 1921 r. Ziemia Złotowska posiada wspaniałą tradycję polskiej spółdzielczości. Pierwsza spółdzielnia kredytowa Bank Ludowy w Złotowie powstała w 1902 r. W 1906 r. założono w Złotowie spółdzielnię rolniczo-handlową „Rolnik”. W 1909 r. powstał Bank Parcelacyjny, który działał do 1915 r. Wybuch I wojny światowej sparaliżował jego działalność i spółdzielnia przekształciła się w 1915 r. na spółdzielnię kredytową Bank Ludowy w Zakrzewie. W 1912 r. założono Bank Ludowy w Krajence, który uległ likwidacji w okresie inflacji marki niemieckiej w 1922 r. Wymienione spółdzielnie, z wyjątkiem Banku Ludowego w Krajence, działały do czasu ich likwidacji przez władze hitlerowskie po wybuchu wojny w 1939 r. Kłamstwem jest twierdzenie, że Bank Ludowy prowadził ożywioną akcję osiedleńczą. Na ten cel bank nie posiadał środków finansowych, a poza tym na działalność parcelacyjną nie zezwalały przepisy statutowe.

Prawdą jest, że Banki Ludowe udzielały rolnikom polskim pomocy finansowej w obronie stanu posiadania ziemi. Obrót ziemią był pod stałą kontrolą władzy i rejestrowany. W latach 1919-1932 na terenie reencji pilskiej Niemcy przejęli od Polaków w drodze kupna 6363,72 ha ziemi, natomiast Polacy nabyli 1168,63 ha ziemi od Niemców, z tego 1028,32 ha tylko w powiecie złotowskim, dzięki pomocy

Banków Ludowych w Złotowie i Zakrzewie, bez zewnętrznej pomocy finansowej.

Likwidacja spółdzielni polskich i konfiskata ich majątku była bezprawiem. Spółdzielnie polskie w Niemczech działały legalnie w oparciu o niemiecką ustawę o spółdzielczości. Działalność polskich spółdzielni w Niemczech podlegała corocznym rewizjom Związku Spółdzielni, a od 1934 r. nawet kontroli państwowego komisarza bankowego. Żadnej działalności irredentycznej spółdzielniom polskim w Niemczech nie udowodniono.

Autora Manfreda Vollacka można zaliczyć do grona antypolskich historyków III Rzeszy, którzy w swoich publikacjach szerzyli kłamstwa i nienawiść do narodu polskiego. Swoją rozprawę zatytułował *Zarys historyczny Ziemi Złotowskiej w latach 1918-1945*. Wbrew temu tytułowi rozszerzył swoją rozprawę na problematykę polsko-niemiecką poza Ziemią Złotowską zarzucając państwu Polskiemu stosowanie szykan i terroru wobec mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Na dowód tego przytacza nawet tzw. „krwawą niedzielę” w Bydgoszczy w dniu 3 września 1939 r. Autor wznawia wierutne kłamstwo głoszone przez propagandę hitlerowską. Faktem jest, że sprawcami tej zbrodni byli członkowie tzw. *Selbsschutzu* pod kierownictwem osławionego Ludolfa von Alvensleben. Dziełem ich dywersji było ostrzelanie z ukrycia cofającego się wojska polskiego w marszu przez miasto Bydgoszcz. Autor przemilcza również liczne zbrodnie i zabójstwa dokonane na ludności polskiej po wkroczeniu armii niemieckiej na Pomorze. We wszystkich miasteczkach Pomorza dokonano masowych egzekucji, aresztowań i eksterminacji ludności polskiej. O dokonanych mordach tego okresu świadczą dziś groby masowe na całym Pomorzu.

Na stronie 389 podaje autor spis wykorzystanej literatury niemieckiej. Przytacza on różne statystyki, książki, publikacje rewizjonistyczne, a nawet „Nowy Dziennik dla powiatu człuchowskiego i złotowskiego 1953-1970” („Neues Schlochauer und Flatower Kreisblatt 1953-1970”). Brak natomiast rzeczowych niemieckich prac historycznych, które się ukazały po 1945 r., nie mówiąc o pracach historyków polskich, których autor w ogóle nie przytacza.

Jan Kocik

JAN ŚOŁTA: *Zarys dziejów Serbołużyczan*. Ossolineum, Wrocław 1984, 191 ss.

*Zarys dziejów Serbołużyczan* Jana Śołty jest pierwszym opublikowanym w Polsce marksistowskim opracowaniem historii narodu serbołużyckiego. Liczne związki społeczeństwa polskiego z serbołużyckim, zwłaszcza zaś istniejące zawsze w Polsce, a rosnące szczególnie w ostatnim okresie zainteresowanie słowiańskim sąsiadem mieszkającym w NRD były niewątpliwie istotnym motywem idei przetłumaczenia i polskiego wydania pracy znanego historyka serbołużyckiego Jana Śołty. Wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu na taką publikację w Polsce należy powitać z uznaniem.

Książka Jana Śołty ma charakter zwartego „zarysu” historii serbołużyckiej, przy czym — jak stwierdza autor — podstawą jego opracowania stało się inne ważne studium historyczne — czterotomowe *Stawizny Serbow* przygotowane przez pracowników *Instituta za Serbski Ludospyt* w Budziszynie, a zwłaszcza historyków serbołużyckich oraz autorów niemieckich zajmujących się historią Serbołużyczan